

publiczności wychodząc z przedstawień „sensacyjnego cyrku“, sarkając głośno, żałując po niewczasie grubego wydatku. Amerykanin śmiał się w kułak, ponieważ grosz krociowy schował już do kieszeni i jechał dalej, nie myśląc wracać na miejsce, gdzie mu się raz udało. Najlepiej wyszli wszędzie ci tylko, którzy zamiast kupować bilety, poszli jedynie przypatrzeć się przyjazdowi kolosalnego przedsięwzięcia. To jest, bądź co bądź, rzecz ciekawa i poniekąd pouczająca tą swoją znakomitą administracją, która utrzymuje w korbach setki ludzi i zwierząt pracujących z podziwieniem godną zręcznością. Wszystko tam idzie jak w dokładnej maszynie.

„Buffalo Bill“ przyjeżdża na miejsce własnymi trzema pociągami. Przy wylądowaniu pracuje przeszło 300 ludzi, a nikt nimi nie komenderuje. Ani jedno słowo rozkazu nie pada, nie słyhać żadnego nawoływania. Naprzód otwierają się wagony z końmi. Ludzie przystawiają pomosty. Konie pociągowe już w uprzężach wychodzą z wagonów przez nikogo nie prowadzone i same ustawiają się w długim szeregu w pary jedne za drugimi. By dać pojęcie, jak wszystko to odbywa się szybko, wystarczy powiedzieć, że dwadzieścia wozów ciężarowych zdjęto z platform wagonowych i zaprzężono w kilkakrotne zaprzęgi w niespełna trzy kwadranse. Cała kolosalna czereda czerwonych, czarno i biało-skórych członków trupy w liczbie przeszło 400 ludzi, wraz ze swoimi końmi najrozmaitszych ras, maści i wielkości, w około 10 minut była uporządkowana i ruszyła w drogę na Błonia przodem, za nią dopiero jeden wóz za drugim, a przy każdym należący do niego personal pomocniczy, wynoszący razem około 350 osób. Gdy pierwszy wóz przybył na plac, już były tam wymierzone wszystkie odległości, potrzebne do budowy namiotów i oznaczone żelaznymi pręcikami powbijanymi w ziemię. Rozpoczęła się budowa naprzód wielkiego namiotu na pomieszczenie kuchni, jadalni i namiotu na stajnie. Za chwilę podniosły się na linach we środku wysokie maszty, a w parę minut potem rozpięto kolosalne płótna namiotów. Robotnicy rzucili się do budowy wielkiego namiotu dookoła areny, a tymczasem służba kuchenna rozpoczęła ustawiać składane, długie, na 800 osób wystarczające stoły, już w zbudowanym namiocie, kuchmistrze rozpoczęli przygotowywać śniadanie, a jeźdźcy odprowadzali swoje konie do namiotu, przeznaczonego na stajnie. W kuchni polowej gotuje się wszystko w wielkich kotłach za-

pomocą pary, a mięso piecze się i smaży w odpowiednich, hermetycznie zamkniętych „bratrurach“. Herbata, kawa i kakao przygotowuje się w olbrzymich maszynach. W około 20 minut już było gotowe śniadanie, złożone z kawy, herbaty, kakao

tykuły, jak mięso, mąka, mleko, kartofle etc., kupuje „Buffalo Bill“ na miejscu, oczywiście *en gross*. I tak n. p. potrzebuje on dziennie 800 kg. mięsa, a 400 litrów mleka, a 4 korce kartofli. Najniżej opłacany robotnik zarabia tam-po 34 koron



Fot. dla „Now. Illustr.“ aparatem red. W. Lis.
Amerykańska blaga: „Buffalo Bills Wild West“ na Błoniach w Krakowie: wznoszenie namiotów; grupa robotników młotami wbija w ziemię pale, do których przymocowane są liny namiotów.

(do wyboru), bułeczek z masłem, beffsteaków i rozbifów z kartoflami i angielską musztardą i z wędzonki z fasolką na kwaśno. Do nakrytych już stołów usiadło około 500 ludzi od razu; a miejsce po każdym, który wstał, zajmował ktoś drugi. Nikt nie dostaje wydzielanych porcyj; dyrektorzy przedsięwzięcia i najniższy robotnik dostają to samo jedzenie. Wszyscy jedzą mięso trzy razy dziennie: na śniadanie, obiad (o w pół do 5 po południu) i na kolację (po wieczornym przedstawieniu).

Oprócz kawy, herbaty i kakao, wszystkie ar-

tygodniowo oprócz wikt i 10 koron tygodniowo premii, którą otrzymuje po skończeniu każdego sezonu razem za 25 tygodni pracy, to jest za czas od marca do listopada, bo tak długo każdy jest zajęty. To wysokie pozornie wynagrodzenie nie jest jednak dużym, gdy się zważy, jak dzielnie, sprawnie i ogromnie szybko pracują ci ludzie. Oprócz około 400 ludzi biorących udział w przedstawieniach i 350 ludzi z pomocniczego personalu, „Buffalo Bill“ posiada około 50 urzędników, buchalterów, sekretarzy i innych funkcjonariuszy



Fot. dla „Nowości Illustr.“ apar. red. W. Lis.
Blaga amerykańska: „Buffalo Bills Wild West“ na Błoniach w Krakowie: Ruchoma kasa biletowa: wóz, w którym sprzedają karty wstępu na przedstawienia.